Opłata uiszczona ryczałtem.

ŻYCIE WŁOCŁAWKA I OKOLICY



MIESIĘCZNIK POŚWIĘCONY SPRAWOM REGJONALNYM · WŁOCŁAWEK

ROK V 1930

TREŚĆ NUMERU:

1. Włocławskie Zdrojowisko Siarczane „Wieniec“ — Dr. Witold Piasecki. . . . 1
2. Droga z Włocławka do Zdroju „Wieniec” 7
3. Miejski Stadjon Sportowy. 8
4. Wczasy regjonalne — P. Czarnecki 10
5. Mała fantazja — R. Ś. 12
6. Ogród kwiatowy w parku im. Sienkiewicza 13
7. Kronika 15
8. Książki i czasopisma 16

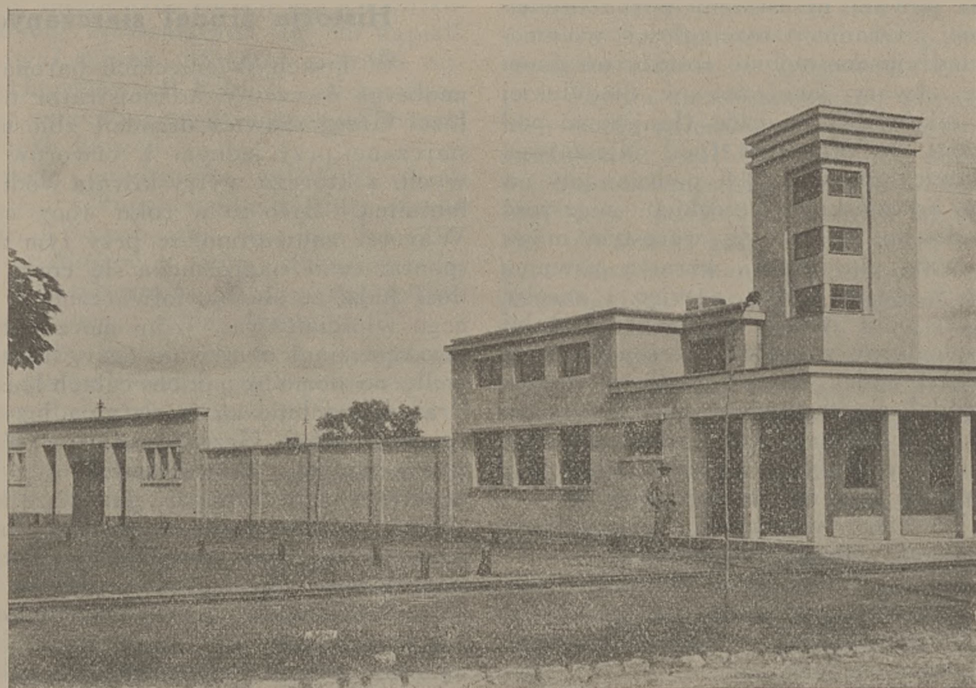
Okładkę rysował art. mal. LEON PŁOSZAJ.

ŻYCIE :: :: :: :: ::
WŁOCŁAWKA
I OKOLICY :: ::

ŻYCIE WŁOCŁAWKA
I OKOLICY

MIESIĘCZNIK POŚWIĘCONY SPRAWOM REGJONALNYM
KUJAW I ZIEMI DOBRZYŃSKIEJ

Nr. 5 SIERPIEŃ 1930 R. ROK V



FRONTON STADJONU MIEJSKIEGO WE WŁOCŁAWKU,
wykonanego w 1930 r.

WŁOCŁAWSKIE ZDROJOWISKO SIARCZANE „WIENIEC"

SPÓŁKA Z OGRANICZONĄ ODPOWIEDZIALNOŚCIĄ

ZDROJOWISKO Siarczane „Wieniec" mieści się na terenie lasów państwowych w oddziale leśnym Poraza Nadleśnictwa Włocławskiego, o 6 kilometrów od Włocławka.

Aby uprzytomnić czytelnikom genezę powstania położonych w okolicy Włocławka źródeł siarczanych, przytaczam w całości napisany na moją prośbę referat specjalisty inżyniera H. Wojewódzkiego z Zagłębia Dąbrowskiego wraz z notatką geologiczną tych źródeł. Inż. Wojewódzki zamieszkiwał przez pewien czas na terenie Łuby i przyjmował udział w badaniach nad węglem brunatnym w tej okolicy. Tej okoliczności zawdzięczamy jego badania nad naszemi źródłami.

„Źródła wody mineralnej w lasach wienieckich odkryte zostały przypadkowo przy badaniach geologicznych, jakie były prowadzone w tych okolicach na życzenie i kosztem barona L. Kronenberga w latach 1898—1903. Mianowicie, przy doprowadzeniu je-

dnego z licznych otworów świdrowych na terenach wienieckich do głębokości 130 metrów wytrysnęła zeń z wielką siłą (do 11 metrów ponad wylot otworu świdrowego) woda z silnym zapachem siarkowodoru.

Przeprowadzona analiza wykazała, że ma się tutaj do czynienia z typowem źródłem wody siarczanej, bogatej w składniki mineralne, oraz luźny siarkowodór. Dalsze badania, szczegółowe wyjaśniły, że niewątpliwie źródło zawdzięcza swoje istnienie skomplikowanej budowie geologicznej terenu i jest ściśle związane z istnieniem porowatej warstwy oolitu wapiennego (ikroca), jaki zalega na pewnej przestrzeni wśród ławicy gipsonośnej. Granice rozciągłości wienieckiej ławicy gipsonośnej nie zostały ustalone. Głębokie otwory świdrowe w niedalekiej okolicy, jak w Zgłowiączce (Janiszewo pod Lubrańcem), w Wagańcu (pod Nieszawą), już tej ławicy nie wykryły, podczas gdy na terenach brzezińsko-wienieckich miąższość jej dochodzi do 124 m. Ze wzrostem miąższości ławicy gipsonośnej wzrasta również miąższość warstwy oolitu, a więc i zasoby nasycającej oolit wody siarczanej. Dalej układ geologiczny warstw na terenach omawianych jest nader korzystny dla wykorzystania źródeł siarczanych w tym sensie, że warstwy, zawierające wody mineralne, są izolowane od przepływu wód słodkich znacznemi ławicami glin nieprzepuszczalnych".

Z krótkiego wyjaśnienia powyższego można wysnuć wnioski następujące:

1. Wody siarczane na terenach wienieckich zawdzięczają swoje istnienie potężnej ławicy gipsonośnej, w której nasycają się składnikami mineralnemi.

2. Wody siarczane koncentrują się wyłącznie w warstwie oolitowej. Innemi słowy teren wód siarczanych jest ściśle ograniczony rozciągłością warstwy oolitowej, zalegającej wśród ławicy gipsonośnej.

3. Można spodziewać się dużej obfitości wód siarczanych ze względu na potężną miąższość ławicy gipsonośnej, jako też na znaczną miąższość warstwy oolitu (1,2—2 m.).

Sama ławica gipsonośna, jak wykazały prace geologa A. Michalskiego zalega wśród osadów okresu górnojurajskiego. Te zaś ostatnie są bezpośrednio przykryte osadami trzeciorzędu (formacja węgla brunatnego), a następnie osadami dyluwialnemi w postaci brunatnych glin z otoczkami żwirów i piasków lodowcowych o rozmaitej grubości ziarna.

Piaski pokrywają cały teren, na którym założono otwory świdrowe dla wydobycia na powierzchnię wód mineralnych. Miąższość warstwy piasków sięga często stu kilkunastu metrów. Tę okoliczność należy podkreślić z tego względu, że ona charakteryzuje właściwość terenu. Mianowicie, wskutek przepuszczalności warstw piaszczystych opady atmosferyczne nie zatrzymują się na powierzchni ziemi lecz szybko bywają wessane.

Też piaski, przechodzące zwykle w dalszych swych warstwach w grube żwiry, zabezpieczają dostateczne ilości wyborowej, nieskazitelnie czystej, wody słodkiej.

Tyle dała przyroda. Resztę muszą dać ludzie.

Historja źródeł siarczanych.

W lasach Wienieckich barona L. Kronenberga ówczesny administrator dóbr ś. p. Józef Grzegorzewicz urządził zbiornik wody siarczanej przy jednym z otworów świdrowych, z którego wytryskiwała woda wysoką fontanną. Było to w roku 1907 czy 1908. Wkrótce zauważono, że przy tym zbiorniku spontanicznie nagromadza się coraz większa ilość ludzi ze służby folwarcznej i okolicznego włościaństwa. Jedni moczą nogi, drudzy ręce, inni obmywają oczy, lub zabierają wodę do domu w jakichś celach leczniczych. Prawdopodobnie za inicjatywą, już dziś nieżyjącego, Józefa Grzegorzewicza, który jeden z pierwszych zainteresował się źródłem, w dniu 11 lipca 1909 r., jak pisze ówczesny „Dzień" Warszawski w Nr. 189 z dn. 12. VII b. r., pociągiem rannym podążyła do Brzezia (Wieńca) wycieczka w liczbie 19 osób do cudownych, jak niosła fama ludowa, źródeł siarczanych. W wycieczce brały udział wybitne powagi świata lekarskiego z Warszawy: Dr. Dr. Sokołowski, Serkowski, Polak, Jaworski, Jackowski, Bączkiewicz, Daszkiewicz, Malinowski, Grundzach, Landau, a dalej pp. Białobrzeski i magister farmacji Franciszek Karpiński, budowniczowie Gay i Gębarzewski, geolog Wojewódzki, wreszcie kilku przedstawicieli prasy, w tej liczbie redaktor „Dnia" Stefan Górski.

Wycieczka stwierdziła niezwykłą podatność warunków do stworzenia wielkiego, na europejską skalę zakrojonego, uzdrowiska klimatyczno-zdrojowego w Wieńcu o charakterze zakładu dla skombinowanego leczenia.

Własność wód siarczanych w Wieńcu, według orzeczenia uczestników wycieczki, najbardziej przypomina galicyjski Lubień i zdrojowiska szwajcarskie. Pierwszej analizy dokonał Dr. Serkowski.

Eksperci wyrazili przekonanie, że baron Kronenberg nie zechce ominąć sposobności, aby stworzeniem wielkiego uzdrowiska

polskiego przyczynić się do tem skuteczniejszej walki z badami zagranicznemi. Niestety, dalsze losy źródeł siarczanych potoczyły się innemi tory.

Początkowo powstała łazienka z jedną wanną dla użytku bar. Kronenberga i administracji majątku; wkrótce dzięki staraniom Józefa Grzegorzewicza dodano 2 wanny, z których skwapliwie korzystała ludność Włocławka i okolicy, nagrzewając wodę w b. prymitywny sposób w kotle zwykłym na powietrzu, Kąpiele były czynne od świtu do późnego wieczoru. Niżej podpisany na propozycję Józefa Grzegorzewicza kwalifikował chorych, zgłaszających się do kąpieli, i obserwował skutki. Wyniki w wielu wypadkach chorobowych były b. zachęcające. Niestety 2 wanny nie mogły zaspokoić wszystkich żądnych kuracji.

Przyszła zawierucha wielkiej wojny europejskiej. Okupanci wycięli duży obszar lasów bar. Kronenberga. Ten sam los spotkał las, sąsiadujący z jedną stroną źródła, gdzie była bażantarnia. Z tej strony źródło zostało ogołocone z osłony leśnej.

Po wojnie kąpano się w dalszym ciągu. Domek kąpielowy został oddany przez barona Kronenberga do dyspozycji osoby prywatnej, która eksploatowała źródło. Stało się to już po ustąpieniu b. administratora ś. p. Józefa Grzegorzewicza, prawdziwego opiekuna źródła.

W roku 1922 grono osób, przeważnie z pośród inteligencji włocławskiej, zaproponowało baronowi Kronenbergowi juniorowi, obecnemu właścicielowi Wieńca, utworzenie spółki celem urządzenia zdrojowiska i eksploatacji źródeł. Ta propozycja nie dogadzała właścicielowi Wieńca, musiano się więc zdecydować na wybór innego terenu. Idąc za wskazówkami inżyniera Wojewódzkiego, wybrano pobliski teren lasów państwowych w odcinku leśnym Poraza, nadleśnictwa Włocławskiego.

Departament lasów państwowych przy łaskawej przychylności dyrektora Loreta zgodził się na wydzierżawienie Spółce z ogr. odpowiedzialnością 7 hektarów lasu dla wierceń i próbnej eksploatacji. 4 maja 1922 r. na głębokości 116 metrów trysnęło źródło siarczane na 6 metrów ponad powierzchnię ziemi.

Po otrzymaniu wyniku analizy przez państwowy instytut farmaceutyczny zwołano udziałowców i zawiązano formalnie spółkę. Wybrano zarząd w składzie następującym: prezes inż. Boryssowicz St., wiceprezes ks. kanonik St. Pruski, sekretarz inż. St. Narębski; członkowie Zarządu: Jerzy Bojańczyk, inż. A. Olszakowski i Dr. Witold Piasecki.

Z wiosną r. 1922 przystąpiono do pobudowania prowizorycznego budynku kąpielowego na 6 wanien, obok którego stoi skromny domek mieszkalny dla dozorcy, którym jest od początku robót do chwili obecnej b. gorliwy i oddany zdrojowisku Kwarciński.

12 sierpnia 1923 r. ks. kanonik Pruski dokonał poświęcenia źródła i budynku kąpielowego przy licznym udziale gości z Włocławka i okolicy. Wszyscy obecni podpisali akt tej uroczystości.

Od tego czasu ludność Włocławka i okolicy skwapliwie korzystała z dobrodziejstw źródła; niekiedy zjawiają się goście z dalszych stron, zwabieni famą, jaką roznoszą kuracjusze, o dobrych skutkach wody.

Źródła nie reklamowano' gdyż ilość wanien mogła zaledwie obsłużyć przyjezdnych kuracjuszów z najbliższej okolicy, dla dalszych nie było dotąd stałego osiedla, ani też dobrej komunikacji (5 kilometrów od Włocławka). Warunki gospodarcze kraju w związku z sanacją finansową nie dały możności przyciągnięcia kapitałów, musiano rozwijać się z konieczności powoli w miarę skromnych zasobów udziałowców z grona przeważnie inteligencji pracującej. Środki z eksploatacji wanien zaledwie wystarczały na przezimowanie, opłacenie dzierżawy i podatków, oraz skromny remot.

W roku 1925 ilość wanien powiększono do ośmiu.

Kierownikiem zakładu był do końca roku 1925 p. Frajtag z Włocławka, który dzielnie wywiązał zię ze swych obowiązków, a którego musiano zredukować dla oszczędności.

W czerwcu 1926 r. zebranie udziałowców postanowiło nie powiększać narazie ilości wanien, a wszystkie wysiłki przenieść na pobudowanie kilku dworków dla stałych kuracjuszów i ułatwienie komunikacji przez piaszczysty trakt, prowadzący do zdrojowiska. Polecono też nowemu Zarządowi (Dr. Piasecki, Wł. Popławski, ks. kan. Pruski, Stefan Narębski) podjęcie energicznych starań u władz o kupno, lub wydzierżawienie na czas dłuższy potrzebnego terenu.

W r. 1928 postanowiono powiększyć udziały do 100 złotych i podnieść kapitał Spółki do 100.000 zł. Wtedy za inicjatywą Prezydenta miasta S. Pachnowskiego i niżej podpisanego, jako Prezesa Rady Miejskiej, przystąpiło do Spółki miasto z udziałem 50.000 zł. W końcu roku, dzięki poparciu p. Starosty inż. C. Gajzlera, wszedł do Spółki Sejmik Włocławski, który nabył od miasta 50% udziałów.

Pod przewodnictwem prezydenta Pachnowskiego utworzył się Zarząd, do które-

go weszli pp. inż. C. Gajzler, ks. kanonik Pruski (administrator), Dr. W. Piasecki, Wł. Popławski, Jerzy Bojańczyk, Antoni Olszewski, Stefan Narębski. Przystąpiono do budowy trasy pod kolejkę, którą (szyny) wydzierżawiono od Dyrekcji Kolei Państwowych.

Z wiosną 1928 roku uruchomiono prowizoryczną kolejkę pierwotnie konną, potem motorową z dwoma dość prymitywnemi wagonikami.

W tym samym roku zostały pobudowane i oddane do użytku 2 dworki murowane: jednopiętrowy ks. kan. Pruskiego na 14 pokoi i parterowy p. Bulińskiej z pensjonatem na 10 pokoi. W domku administracyjnym założono jadłodajnię dla kuracjuszów.

W roku 1929 przerobiono akt Spółki i utworzono Zarząd z 3 osób: Prezydent Pachnowski (prezes), Starosta inż. C. Gajzler i ks. kan. St. Pruski (administrator); jako zastępcy weszli: Dr. W. Piasecki i T. Nowicki.

W tym roku załatwiono formalności, związane z dzierżawą 7 hektarów lasu na lat 36 z gwarancją ponownego przedłużenia dzierżawy.

Dzięki inicjatywie i energji Prezydenta miasta powstała Spółka Drogowa, do której przystąpiło miasto, zdrojowisko „Wieniec" i lasy Państwowe. Gminy Wieniec i Łęg odmówiły udziału w Spółce. Postanowiono pobudować szosę z Włocławka do zdrojowiska na przestrzeni 4600 mtr. Kosztorys obliczono na 220.000 zł. Kierownictwo budowy objął inżynier powiatowy pan M. Panek. Sejmik Włocławski zaofiarował pomoc techniczną.

Niwelację rozpoczęto w styczniu, szosę w maju 1939 r. Dzięki energji inż. Panka, znakomitego specjalisty budowy dróg, szosę ukończno 2 sierpnia.

W dniu 3 sierpnia poświęcono i uroczyście otwarto szosę. Ten pamiętny dzień ma stanowić przełom w dalszym rozwoju Zdrojowiska „Wieniec".

Należy podnieść wybitną pomoc p. Ministra Robót Publicznych prof. inż. Matakiewicza, który udzielił 30.000 zł. pożyczki na budowę szosy. Szosa była budowana sposobem gospodarczym kosztem 150.000 zł.

W roku bieżącym powstał jeszcze jeden piętrowy drewniany dworek iużyniera Augustynowicza z Warszawy na 18 pokoi, dworek Sióstr Szarytek na 14 pokoi i 2 małe oficyny murowane 3-pokojowe do mających się budować dworków pp. Jankowskiego i Rudzińskiego.

W dniu 3 sierpnia uruchomiony został autobus ze śródmieścia do Zdrojowiska.

Z inicjatywy tedy grona inteligencji z czasów przedwojennych powstała wybitna placówka zdrowotna kąpielowo-klimatyczna, która pomimo ciężkich czasów dźwiga się z każdym rokiem i daje widoki dalszego pomyślnego rozwoju. Pomijając inicjatywę dawnych udziałowców z ks. kan. Pruskim, inż. Smolką i niżej podpisanym na czele, należy podnieść wybitną pomoc Departamentu Zdrowia M. S. W., Ministerstwa Robót Publicznych, Prezydenta m. Włocławka, Sejmiku Włocławskiego i Rady Miejskiej miasta Włocławka.

Analizy wody.

Próba wody mineralnej ze źródła„ Wieniec" pobrana została dnia 14 października 1923 r. przez chemika Państwowego Instytutu Farmaceutycznego p. Stanisława Kosmalskiego.

Przy pobraniu próby ustalono następujące dane, dotyczące źródła:

1. Źródło „Wieniec" znajduje się w lasach państwowych w odległości około 6 kilometrów od Włocławka.

2. Źródło zostało wywiercone staraniem i kosztem towarzystwa „Zdrojowisko Siarczane „Wieniec", Spółki z ograniczoną odpowiedzialnością.

3. Woda mineralna wytryska ze źródła z głębokośsi 116 metrów fontannną około 3 metrów ponad poziom.

4. W odległości 3 kilometrów w prostej linji na północno-zachód od źródła „Wieniec" znajdują się źródła siarczane bar. Kronenberga w Wieńcu.

5. W odległości 5 metrów od źródła znajduje się studnia artezyjska, głęboka na 17 metrów.

6. Zaskórna woda znajduje się na głębokości 17 metrów; głębsza warstwa wodonośna sięga 62 metrów.

7. Źródło jest zarurowane na całej głębokości rurami z czarnego żelaza o średnicy $8^3/_4$ cm. z ochronnemi płaszczowemi rurami o średnicy 11 cm..

8. W pobliżu źródła niema miejsc, mogących zanieczyszczać wodę mineralną, z wyjątkiem nieujętej w rury wody z wanien (którą odprowadzano drenami. Przyp autora).

Badanie wody mineralnej dokonane na miejscu przy źródle wykazało, że woda ma:

1) zapach siarkowodoru; barwy nie posiada; smak gorzkawy; przezroczystość zupełna;

2) temperatura wody 13°C. (przy temperaturze powietrza 24°C);

3) wydajność źródła około 374 hektolitrów na dobę.

4) odczyn względem lakmusu i oranżu metylowego słabo alkaliczny:

5) Siarkowodoru wolnego zawiera 0.002 gr. w litrze (H_2S).

Szczegółowa analiza dała następujący skład soli w litrze wody.

Chlorków alkaljów	0.66	gr.,
chlorku wapna	0.03	„
siarczanu wapna	2.25	„
dwuwęglanu wapnia	0.0125	„
dwuwęglanu magnezu	0.5	„
kwasu m-krzemowego	0.014	„
siarkowodoru	0.002	„
rozpuszczonego bezwodnika węglowego	0.067	„
Suma składników stałych	3.5	gr.

Jak widać z analizy główne części składowe wody stanowią siarczan wapnia i siarkowodór. Wobec powyższego wodę ze źródła „Wieniec“ zaliczyć należy do wód mineralnych siarczano-wapiennych.

Orzeczenie Generalnej Dyrekcji Służby Zdrowia.

Po otrzymaniu powyższej analizy (przedstawionej na tem miejscu w skróceniu) Generalna Dyrekcja Służby Zdrowia w dniu 20.IV 1924 r. N. Z. U. 2475/24 wydała następującą opinję (do Ministerstwa Rolnictwa i Dóbr Państwowych):

Ministerstwo Spraw Wewnętrznych (G. D. S. Z.) stwierdza na podstawie analizy, dokonanej przez Państwowy Instytut Farmaceutyczny, że woda mineralna siarczano-wapienna ze źródła „Wieniec“, położonego na terenie lasów państwowych w powiecie włocławskim, ma własności lecznicze i może być w tych celach eksploatowana, zwłaszcza, że wód tego rodzaju w Polsce niema nazbyt dużo.

Warunki zdrowotne terenu źródła.

Źródło siarczane „Wieniec“ jest położone pośród dużych obszarów lasów państwowych, na skraju starego lasu sosnowego; obok graniczy z terenem młody zagajnik, zasilający miejsce przeznaczone na wille doskonałem powietrzem. Grunt suchy, piaszczysty, przepuszczalny. Słowem, warunki stacji klimatycznej.

Działanie kąpieli mineralnych.

Woda siarczana dostaje się do wanien w postaci ogrzanej wprost z kotła przez rury. W kotle nagrzewa się pod odpowiedniem ciśnieniem. Woda zimna dostaje się przez rury wprost ze źródła, hermetycznie ujętego.

Zdrojowisko „Wieniec“ ma wodę siarczano-wapienną z wolnym siarkowotorem. Przewaga wapnia powoduje, że kąpiele objawiają działanie przeciwzapalne. Badacze wykryli, że siarka ulega wessaniu przez zdrową skórę i że kąpiele siarczane nie działają wyłącznie suggestywnie, lecz, że działanie siarki musi uznać każdy nieuprzedzony (Podsoński). Stąd wskazaniem do kąpieli siarczano-wapiennych będą choroby mięśni i stawów na podłożu artretyczno-reumatycznem, newralgje kończyn, zwłaszcza rwa kulszowa (ischias), zapalenie żył, zapalenie narządów rodnych u kobiet, choroby i kosmetyka skóry.

Ciepłota kąpieli, czas trwania i częstość kąpieli zależne są od stanu serca i sił chorego.

Kąpiele działają na chorych orzeźwiająco, nie sprowadzając osłabienia; u reumatyków początkowo dają niekiedy silniejszą reakcję, wywołując dość duże bóle. Ludzie przemęczeni pracą po kilkunastu kąpielach doznają wrażenia jak po dłuższym wypoczynku. O tem słyszałem od wielu osób i tego uczucia doznawałem na sobie po każdej serji kąpieli w ciągu szeregu lat.

Księga, w której chorzy notują swoje wrażenia, w zupełności potwierdza moje spostrzeżenia co do właściwości leczniczych kąpieli. Niektórzy chorzy zaznaczali, że wprost odmładzali się po kuracji. Inni przypisywali kąpielom nawet własności odchudzające. Sądzę, że te ostatnie własności należy przypisać używaniu przez wielu chorych wody źródlanej do picia i spacerom po lesie, woda bowiem ma własności przeczyszczające. Woda siarczana ze źródła ma smak niezbyt przyjemny, lecz działanie nader orzeźwiające. Do przykrego smaku łatwo się jednak chorzy przyzwyczajają.

Wartoby zbadać wodę źródlaną na obecność radjum.

Przed wojną miałem zanotowanych kilkanaście bardzo efektownych wypadków działania kąpieli ze źródła „Wieniec“. Niestety, pod moją nieobecność, kiedy byłem powołany do armji czynnej, gospodarujący w mojem mieszkaniu okupanci zabrali mi wraz z dobytkiem cały ten cenny materjał.

Przypominam sobie, między innemi, jednego ziemianina z za Wisły, złożonego cięż-

kim ischias'em, który po pobycie w jednym z naszych badów i po bezskutecznie stosowanych kąpielach elektrycznych przyjeżdżał wozem na sianie do Wieńca.

Chorego znoszono z woza i sadzano w wannie b. ostrożnie, podtrzymując podczas kąpieli, gdyż najmniejszy ruch niewłaściwy wywoływał silny odruch bólu w chorej nodze. Po jedenastu kąpielach chory już szedł o kiju, po 20 kąpielach chodził swobodnie i nie doznawał żadnych bólów.

Pamiętam też jedną staruszkę zartretyzmowaną, z trudnością chodzącą z powodu siluych bólów schorzałych oddawna stawach. Przyjechała z Warszawy. Radziłem jej wyjazd gdzieindziej, gdyż miała dość uporczywy przewlekły bronchit. Obawiałem się, że zapach siarkowodoru spowoduje większe podrażnienie dróg oddechowych. Ale staruszka się uparła, zamieszkała w domku gajowego (na Krzyżówkach) i dojeżdżała do kąpieli wózkiem w jednego konika (1 kilometr). Przed wyjazdem do Warszawy przyszła się pochwalić, że nietylko ma mniejsze bóle i chodzić lepiej może, ale i z kaszlem się poprawiło (las) pomimo, że piła nawet wodę. Oczywiście, nie zawsze kąpiele z jednakowym skutkiem działały.

Są stany chorobowe mniej, lub więcej uporczywe, które wymagają dłuższej, kilkuletniej kuracji. Chorobę należy często indywidualizować. Reumatykom niekiedy lepiej pomaga siarka niż solanka, lub odwrotnie. Wreszcie, jak wobec leków działających specyficznie (chinina przy malarji, surowica przy krupie), tak i tutaj możemy niekiedy natrafić na wrodzoną odporność konstytucjonalną (Stintzing).

Jest dowiedzione, że kąpiący się w siarce winni mieć zdrowe serce. Niejednokrotnie zmuszony byłem zabronić kąpieli w źródle „Wieniec" osobom o słabem sercu, które się przedostały bez badania lekarskiego. Występowała w nich niemiarowość tętna i częste palpitacje serca, szczególniej po nadużyciach kąpieli. Stąd ostrzeżenie, aby się nigdy nie kąpać w siarce bez uprzedniego zbadania serca przez lekarza i nigdy kąpieli nie nadużywać w sensie częstości, długiego trwania i wysokiej temperatury wody. Każda kuracja ma rację bytu, o ile jest w zgodzie z indywidualnością organizmu.

Obecny stan kąpieliska i widoki na przyszłość.

Jak powyżej wspomniałem źródło nie było dotychczas reklamowane dla niedostatecznej ilości wanien, braku komunikacji i pomieszczeń dla zamiejscowych kuracjuszów.

Narazie zdrojowisko jest w możności wydania 150 wanien dziennie. Komunikacja już gotowa.

Jesienią r. b. według zobowiązań ma być rozpoczęta budowa 10 nowych dworków.

Obecnie kapitał Spółki podniesiono do 200.000 zł. Wkrótce ma nastąpić dalsze podwyższenie kapitału zakładowego wobec konieczności wiercenia nowego źródła i powiększenia ilości wanien.

Zdrojowisko dzierżawi narazie 7 hektarów lasu na lat 36. Działek jest 23 po 1800 metrów kwadratowych. Dzierżawca działki musi wnieść 10 udziałów i zobowiązać się do pobudowania dworku w ciągu roku; musi mieć do wynajęcia conajmniej tyle pokojów, ile przeznacza dla siebie. Dyrekcja lasów Państwowych daje zbyt wygórowane warunki dzierżawy. Zdrojowisko płaci rocznie 480 zł. za dzierżawę 1 hektara, 300 zł. za używalność wody (od roku 1932 ma płacić 500 zł.) i jest odpowiedzialne za wszelkie szkody w obrębie 200 metrów wkoło dzierżawionego miejsca.

Tym sposobem Dyrekcja Lasów Państwowych w przeciwstawieniu do powyżej wymienionych Ministerstw nie tylko nie przyczynia się ku rozwojowi zdrojowiska, lecz utrudnia i tak ciężką sytuację. Dyrekcja Kolei Państwowych pobiera 2142 zł. rocznej dzierżawy za używalność szyn (na przestrzeni 5 kilometrów) przez 4 miesiące w ciągu roku.

Miejmy nadzieję, że warunki się zmienią, że z chwilą, kiedy Państwo okrzepnie gospodarczo, pomyślniejsze konjunktury przeniosą się i na „Wieniec". Tymczasem nie upadajmy na duchu, budujmy dalej i popierajmy nasze rodzime zdrojowisko, które pomimo prymitywnego stanu już paru setkom chorych znaczne ulgi przyniosło.

W dzisiejszym dniu przełomowym dla zdrojowiska wszystkim inicjatorom i dzielnym wykonawcom złóżmy wyrazy uznania.

Cześć im!

Dr. Witold Piasecki

Włocławek 3 sierpnia 1930 r.

W następnym numerze

„ŻYCIA WŁOCŁAWKA i OKOLICY"

zamieścimy artykuły poświęcone

MUZEUM REGJONALNEMU

i MIEJSKIEJ BIBLJOTECE

PUBLICZNEJ WE WŁOCŁAWKU

Redakcja.

Droga z Włocławka do Zdroju „Wieniec"

„Piaszczystym traktem wienieckim z trudnością przejedzie się dorożką. Są ludzie odważni, którzy przybywają do Wieńca z Włocławka samochodem. Ale bywało zazwyczaj, że samochod nie dojechał, ugrzęznąwszy w połowie drogi. I oto mamy najważniejszy problem, związany ze zdrojowiskiem: pobudowanie drogi z Włocławka do „Wieńca". Istnienie takiej porządnej drogi przyczyniłoby się w wielkim stopniu do przyspieszenia rozwoju zdrojowiska, a dla Włocławian uczyniłoby „Wieniec" podmiejskiem letniskiem, gdzieby z pożytkiem dla zdrowia przepędzali czas na wycieczkach w niedziele i święta.

Zbudujcie więc drogę do Wieńca w czasie jak najkrótszym, aby przyspieszyć jego rozwój na chwałę Kujaw"

Takie to westchnienia słała prasa włocławska („Express Kujawski"—Listy z Wieńca) pod adresem władz komunalnych i Zarządu Zdroju, nie licząc z pewnością na to, iż w roku bieżącym stanie się tym życzeniom zadość.

Fatalny stan drogi do Zdrojowiska nietylko utrudniał dojazd kuracjuszom, skazanym na przykrą i długą podróż kolejką, często psującą się i narażającą przez to niejednokrotnie na zawód i powrót z oddalonego traktu wienieckiego do domu, ale również wstrzymywał rozbudowę Wieńca; materjał bowiem budowlany dowożony był tąż samą kolejką, gdy dziś będzie ona tylko pomocniczym środkiem lokomocji do przewozu budulca. Ruch pasażerski odbywać się obecnie będzie po równej, wśród lasów biegnącej szosie, a wyjazd do Zdroju—już nie z oddalonego traktu, lecz ze śródmieścia.

Fakt ten więc przyczyni się do rozbudowy Zdrojowiska i zwiększenia się frekwencji kuracjuszów i letników, których uzasadnione utyskiwania na śpiącą „lokomotywę" kończą się z chwilę pobudowania nowego dojazdu i uruchomieniem w dniu otwarcia szosy wygodnego autobusu.

Podnieść trzeba, iż wykonanie szosy na piaszczystych terenach, o dużych nierównościach, wymagało stworzenia nasypu, następnie przekopu na znacznej przestrzeni, a w rezultacie dużego nakładu pracy.

Oprócz doraźnych korzyści, których doznają dzięki szosie mieszkańcy gminy Wieniec, miasto Włocławek zyskuje możliwość rozwoju w tej dzielnicy, która była dotąd pozbawioną uporządkowanej drogi, teraz zaś przez ożywienie ruchu do Zdrojowiska przestaje być zapadłym i martwym kątem miasta, pogardliwie nazywanym „Dziadowem".

Droga bita do Wieńca-Zdroju pobudowana została staraniem Spółki Drogowej, która zawiązała się w ubiegłym roku z inicjatywy Magistratu m. Włocławka. Do Spółki zgłosili akces jako członkowie dobrowolni; Magistrat m. Włocławka i Włocławskie Zdrojowisko Siarczane „Wieniec". Za podstawę zawiązania Spółki przyjęto ustawę drogową z dn. 10 grudnia 1920 r. Po zatwierdzeniu statutu przez Władze Nadzorcze w lecie zeszłego roku natychmiast przystąpiono do rozpoczęcia prac, aby cel osiągnąć jak najszybciej i Zdrojowisko Wienieckie, którego znakomite widoki rozwoju hamowane były dotychczas brakiem wygodnego połączenia z miastem, uczynić dostępnem.

Zdrojowisko dla Włocławka i Kujaw posiada znaczenie szczególne, ponieważ jest ono jedynem tego rodzaju w północnej części Rzeczypospolitej i dzięki uznanej skuteczności wód siarczano-wapiennych oraz wyjątkowem położeniu wśród pięknych lasów i na suchym zdrowotnym terenie stanie się niezawodnie w niedalekiej przyszłości przy dogodnych warunkach komunikacyjnych i blizkiem oddaleniu od miasta najbardziej lubianem i uczęszczanem miejscem kuracyjnem i wypoczynkowem. Dlatego przeprowadzenie szosy przyniesie Wieńcowi niewątpliwe korzyści i spotęguje zaiteresowanie—już obecnie bardzo żywe — Zdrojowiskiem.

Dzięki staraniom i osobistym zabiegom swego prezesa Prezydenta miasta p. Stefana Pachnowskiego Spółka otrzymała wydatną pomoc od Ministerstwa Rob. Publicznych w postaci pożyczki ulgowej wynoszącej zł. 30.000 oraz od Dyrekcji Lasów Państwowych — zł. 25.000 tytułem pokrycia części kosztów budowy. Wskutek mocnego postawienia sprawy budowy roboty przygotowawcze, jak zwózkę kamienia, wykonano w lwiej części zimą, niwelację, roboty ziemne oraz tłuczkę kamienia — wiosną, a ostatnio budowę jezdni. Przy robotach tych pracowało nieomal bez przerwy około 100 robotników. Kierownictwo robót spoczywało w fachowych rękach miejscowego powia-

towego inżyniera drogowego p. Michała Panka, który umiejętnie i energicznie prowadził budowę w dość trudnych warunkach terenowych z tem wyliczeniem, że w końcu lipca roku bieżącego szosa będzie gotowa, a w dniu 3 sierpnia r. b. po uroczystem otwarciu oddana zostanie do użytku publicznego.

Obliczenia te, jak się okazało, nie zawiodły: roboty wykonane zostały w terminie — i oto w odpowiedzi na zeszłoroczny apel społeczeństwa na łamach włocławskich dzienników odpowiadamy: **Droga do Zdrojowiska Wienieckiego zbudowana**. Niechaj nas jednak nie opuszcza troska o dalszy rozwój naszego uzdrowiska i niech pobudowanie szosy będzie wzorem wytężonej akcji społecznej w kierunku przyczynienia się do dalszego jego rozwoju.

Kosztorys budowy według projektu, wykonanego w Warsz. Okręgowej Dyrekcji Rob. Publicznych pomimo trudnych warunków terenowych zredukowano do sumy zł. 180.000, z czego 34% pokrywa Magistrat m. Włocławka, 33% Zdrojowisko „Wieniec“, 16% Lasy Państwowe, a pozostałe 17% rozłożone zostaną na mieszkańców gminy Wieniec, najwięcej korzystających z przeprowadzenia szosy do Włocławka. Wydatki na dzień 1.IV 1930 r. wyniosły zł. 71.317; na okres od 1.IV do 15.VIII b. r. zapreliminowano zł. 88.500. Ogółem więc przybliżony koszt budowy wyniósł zł. 160.000 z czego na 1 km. szosy przypada około 40.000 zł.

Podając powyższe do wiadomości ogółu, musimy wyrazić słowa dobrze zasłużonego uznania Zarządowi Spółki z prezesem p. Prezydentem Pachnowskim na czele, że rozpoczęte dzieło połączenia Zdroju z miastem, w które przed rokiem jeszcze nie wierzono, tak świetnie zorganizował i z właściwą sobie energją, nie szczędząc sił i pracy, do pomyślnego końca doprowadził.

MIEJSKI STADJON SPORTOWY

Sport jest jednym z czynników przemiany, dokonywującej się w społeczeństwie, a zmierzającej do usunięcia wad, nabytych w czasach niewoli, i stworzenia nowego typu Polaka, zdrowego fizycznie i duchowo. To wielkie znaczenie sportu w życiu państwowem domaga się odpowiedniej opieki i dania sportowi takich warunków, iżby rozwój jego dokonywać się mógł prawidłowo i z największym pożytkiem. Organizacje sportowe, istniejące na terenie miasta czy w czasach przedwojennych, czy też za okupacji niemieckiej, nie mogły rozwijać się należycie przedewszystkiem z braku szerszego ujęcia zagadnień i idei wychowania fizycznego. W Polsce niepodległej sport, stawszy się troską czynników państwowych, samorządowych i całego nieomal społeczeństwa, wszedł na właściwe tory i w krótkim zaledwie czasie reprezentanci Rzeczypospolitej zdobyli zasłużone laury na ostatniej olimpjadzie.

We Włocławku Miejski Komitet Wychowania Fizycznego zainicjowany został w roku 1924. Dopiero jednak Rozporządzenie Rady Ministrów z dn. 29.I.1927 r., sprawę Wychowania Fizycznego ujmując jednolicie na całym obszarze państwa, posunęło rozwój sportu znacznie i we Włocławku.

Odtąd głównym celem Miejskiego Komitetu W. F. i P. W. we Włocławku było stworzenie należytych warunków do prowadzenia akcji Wychowania Fizycznego i Przysposobienia Wojskowego

Jednocześnie zwiększono ilość hufców przysposobieniowych, co tembardziej postulat urządzenia boiska czyniło niezmiernie pilnym.

Powstały hufce szkolne, hufce członków organizacyj sportowych, jak: Związku Strzeleckiego, Sokoła, Związku Młodzieży „Spójnia", Harcerstwa i Zakładu Rzemieślniczo-Wychowawczego.

Nadto zapoczątkowany został hufiec niestowarzyszonej młodzieży robotniczej na przedmieściu Bularka.

Potrzeba miejskiego Stadjonu Sportowego znalazła zrozumienie u Magistratu i Rady Miejskiej. Władze miejskie przeznaczyły na ten cel duży teren i przystąpiły do budowy stosownych urządzeń.

Nakreślony plan robót z konieczności musiał być realizowany w ciągu dłuższego czasu, gdyż niwelacja nierównego terenu wymagała wiele pracy i dużego nakładu pieniędzy. Piaszczysty teren przed rozpoczęciem robót przedstawiał obraz wprost rozpaczliwy. Trzeba było wiele pracy, aby stworzyć z niego o estetycznym wyglądzie zakątek.

Początkowo zamierzano budować boisko sportowe, na którem urządzonoby: pole do piłki nożnej, bieżnię lekkoatletyczną, skocznię, rzutnię i tor kolarski. Magistrat

jednak, licząc się z potrzebami na dalszą przyszłość, postanowił skorzystać z możliwości rozszerzenia terenu obranego i budować **Stadjon** na którym mieściłyby się wszelkie najpotrzebniejsze tereny i urządzenia sportowe. W związku z tem została zaprojektowana budowa Stadjonu w dwuch etapach, a mianowicie:

ETAP I.

1) Boisko Sportowe z następującemi terenami i urządzeniami:
   a) teren do piłki nożnej,
   b) bieżnia lekkoatletyczna,
   c) skocznie i rzutnie.
2) Oparkanienie, estetyczny fronton murowany, pomieszczenia gospodarcze i t. p.
3) Szatnie i umywalnia,
4) Sprzęty sportowe i gospodarcze.

ETAP II.

1) Boisko zapasowe do piłki nożnej,
2) Strzelnica do celów przysposobienia wojskowego.
3) Budowa toru kolarskiego,
4) Urządzenie terenów do gier ruchowych (korty tennisowe, siatkówka i koszykówka),
3) Sala ćwiczebna, ślizgawki,
6) Ogródki jordanowskie i t. p.

Zamierzony plan inwestycyjny według I etapu zastał całkowicie wykonany. Niwelacja terenu, położonego w granicach ulic Al. Szopena, Leśnej i Sportowej o powierzchni 46308 mtr. kw. (około 9 morgów) i roboty ziemne były prowadzone w miarę środków pieniężnych w latach 1925—1928.

W ubiegłym i w b. roku pobudowano najpotrzebniejsze urządzenia, (oparkanienie z pięknym frontonem projektu p. architekta miejskiego Bronisława Wondrauscha z budynkiem, obejmującym kasę, rozbieralnię, ustępy i t. p., wykonane przez firmę Popławski i Fürstenwald), uporządkowano boczne tereny, oraz urządzono skwer przed Stadjonem.

Należy zaznaczyć, iż urządzona bieżnia i zaprojektowany tor kolarski pod względem wymiarów zaliczają się do największych w Polsce, gdyż tor kolarski wynosi około 500 mtr. długości, bieżnia zaś około 480 metrów długości.

Koszty budowy stadjonu za wszystkie lata wynosiły:

1)	niwelacja, roboty ziemne, wzmocnienie terenu piascystego na boisko, obsianie trawą, bieżnia i t. p.	Zł.	58.992,72
2)	oparkanienie wraz z frontonem i budynkami . . .	„	42.443,—
3)	trybuny	„	14.000,—
	Razem . .	Zł.	115.435,72

Ponadto zakupiono sprzętów sportowych i gospodarczych za Zł. 2.000. Licząc wartość placu o powierzchni 47308 m. kw. po zł. 5 za metr., t. j. sumę Zł. 231540 otrzymamy łączną kwotę Zł. 348.975,72, stanowiącą dotychczasowe świadczenia miasta na budowę Stadjonu. Koszty budowy i robót niwelacyjnych pokryto bądź z własnych środków, bądź z dotacyj na walkę z bezrobociem. Specjalnych zasiłków względnie pożyczek na cele Stadjonu Magistrat nie otrzymał pomimo szeregu podań, gdyż Państwowy Urząd W. F. i P. W. stosownemi kwotami nie rozporządzał. Ostatnio Magistrat otrzymał zapewnienie od Państwowego Urzędu W. F. i P. W. uzyskania w przyszłym roku kwot na dalsze urządzenia Stadjonu.

Potrzeby miasta w tej dziedzinie jeszcze są znaczne: należy urządzić betonowy tor kolarski (koszt około 75000 zł.), strzelnicę, korty tennisowe i dalsze budynki (mieszkanie dla dozorcy, stosowną halę zimową i t. d.) Oddając obecnie Stadjon do użytku, Magistrat przyczynił się bardzo wydatnie do rozwoju sportu zarówno na terenie miasta jak i Kujaw. Nie od rzeczy jest podkreślić, iż Stadjon jest objektem upiększającym miasto, budowanym pod kątem przysporzenia pięknych, uderzających z daleka oko przybysza, rozwiązań architektonicznych, których tak wielki jest brak w naszem mieście. Jeszcze jedno miejsce, zohydzające do niedawna wschodnią część miasta, zostało przekształcone na estetyczny i miły zakątek.

Poświęcenia Stadjonu dokonał J. Eks. Ks. Biskup Owczarek w obecności przedstawicieli władz państwowych, wojskowych, samorządowych, organizacyj i zrzeszeń społecznych oraz tłumnie zebranej Publiczności, poczem przemówił prezydent miasta p. Pachnowski. Pan Prezydent podniósł znaczenie zdrowotne i estetyczne Stadjonu, który stanął na miejscu zaniedbanem i zaśmieconem. Stadjon powstał wysiłkiem Magistratu w trudnych pod względem ekonomicznym i finansowym latach i jest dowodem żywotności idei urbanistycznej. Kierownictwu Wydziału Technicznego i Społecznego Magistratu m. Włocławka wyraził p. Prezydent podziękowanie za szybkie wykonanie robót. Wstęgę przeciął p. Dyr. Korsak, życząc, aby na nowem boisku padły rekordy polskie młodzieży Włocławka i Kujaw, mającej piękne tradycje z doby walk o niepodległość i obrony Wisły w r. 1920. Pan Korsak wyraził swój podziw dla wysiłku obywatelskiego i Magistratu, wysiłku, który uderza każdego, kto spogląda na rozwój Włocławka w ciągu ostatnich kilku lat. Następnie przemawiał przedstawiciel

M. S. Wojsk. nazywając Stadjon widomym znakiem w dal sięgającej myśli społecznej,— oraz imieniem najstarszej we Włocławku organizacji sportowej p. Jerzy Bojańczyk, prezes T-wa Wioślarskiego.

Po rozdaniu gwoździ pamiątkowych pocztom sztandarowym odbyły się zawody i popisy, które zakończyły uroczystość otwarcia nowej placówki.

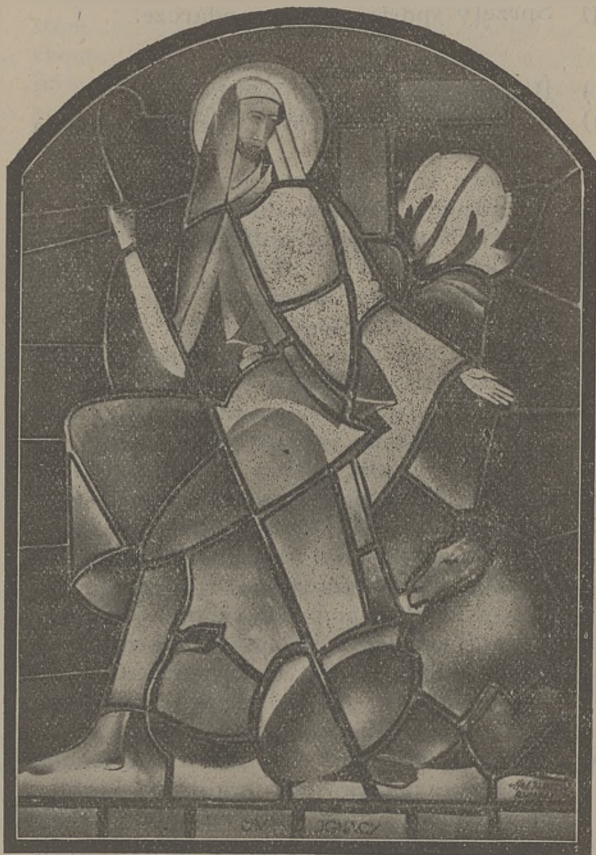
WCZASY REGJONALNE

Chciałbym, zanim ktoś powołany przystąpi do opracowania poruszonego przeze mnie tematu, podać kilka przygodnie zebranych więc niewyczerpujących danych, dotyczących muzyków, których pieśń i muzyka kujawska obchodziła. Okazuje się bowiem, że bez specjalnych starań zestawić da się spory poczet nazwisk i prac kompozytorów, interesujących się kujawską melodją.

Najbardziej znany jest **Kazimierz Łada**, o którym naogół jednak mało wiemy. Urodzony w pobliżu Koła, w 9 roku życia uczy się gry na skrzypcach we Włocławku od starszego swego brata Macieja. Przypuszczać można, że Maciej Łada musiał posiadać jako muzyk prowincjonalny pewne zbiory melodyj ludowych zwłaszcza w owym okresie żywego zainteresowania etnografją i folklorem muzycznym. Kazimierz koncertuje w Płocku, Kaliszu i Poznaniu, a w r. 1840 w Moskwie i Petersburgu. W r. 1845 wyjeżdża do Paryża i w tamtejszem konserwatorjum kształci się przez lat trzy w klasie Colleta. Powraca potem do kraju i znów wyrusza do Rosji, w r. 1850 zwiedza Litwę, następnie Lwów, Kraków, grywając też w Warszawie i w miastach prowincjonalnych b. Królestwa Polskiego. Łada występuje przeważnie z własnemi kompozycjami, zyskując ogromnie pochlebne recenzje w prasie i wielkie uznanie w świecie muzycznym. Spóścizna po nim obejmuje 40 kompozycyj przeważnie drobnych rozmiarów o takich tytułach: Cygan, Krakowiak, Płocczanin, Lubliniak, Sandomierzanin, Wielkopolanin i t. p. oraz fantazje, pieśni i inne. Najudatniejszy i ciągle grywany, a przez to popularny, jest utwór p. t. „Kujawiak".

Łada zostawił też małe dziełko „Historja muzyki" (Warszawa, 1861). Jak wiadomo umarł on w wielkiej nędzy we Włocławku.

Poza kompozycją Łady istnieje szereg kompozycyj oryginalnych, które nadesłano na odbyty w bieżącym roku konkurs, z których nagrodzono: „Fantazję Kujawską" na fortepian z orkiestrą p. **Witolda Maliszewskiego**, „Suitę Kujawską" na fortepian z orkiestrą p. **Tomasza Glińskiego**, „Kujawiaka" na fortepian p. **M. Ziółkowskiego** z Chicago, „Kujawiaka" na skrzypce i fortepian—p. **Wiktora Hausmana** i „Zbiór Kujawiaków" na fortepian z orkiestrą—p. Tomasza Glińskiego. Niestety utwory te ciągle nieznane są ogółowi, chociaż konkurs odbył się już przed rokiem.



Św. Ignacy. *Stefan Jakubowski.*

Zanotować godzi się nadto utwór **Wieniawskiego** p.t. „Kujawiak-Mazurka", który jest jednym z popularnych utworów, szczególnie w układzie na skrzypce.

Nie można też pominąć mazurków szopenowskich, osnutych na motywach melodyj

kujawskich; kilka tych motywów podał Kolberg w książce, o której mowa będzie niżej.

Cały szereg układów pieśni, na fortepian przeważnie, tworzą kujawiaki **Mączyńskiego, Adamusa, Brzezińskiego,** (podobno mniej szczęśliwe) **Rożewicza** oraz **Glińskiego Tomasza,** którego układy na konkursie wyróżniono i nagrodzono (V-ta nagroda).

Z literatury folklorystycznej wymienić należy przedewszystkiem dzieło **Oskara Kolberga:** „Lud, jego zwyczaje" i t. d. Serję III-cią i IV-tą, gdzie podane jest około 500 melodyj z tekstem, zarówno tanecznych, jak okolicznościowych. Ponadto **Zygmunt Gloger** w tomie IV-tym „Pieśni ludu, zebranych w latach 1861 — 1891" podaje 433 „kujawiaki, mazury i wyrwasy", do których muzykę opracował **Zygmunt Noskowski.**



A. Smutny. Chata walaska w jesieni (Czechosłowacja).

Nakoniec należy zanotować nazwisko **Sypniewskiego,** o którym Gloger w jednej ze swych popularnych broszur wspomina (r. 1905) jako o „specjalnym zbieraczu kujawiaków".

Miejmy nadzieję, że znajdzie się ktoś, kto opracuje całokształt zagadnień muzyki naszego regjonu i że doczekamy się inwentaryzacji literatury i tekstów muzycznych, czego dotąd niema i na co się nie zanosi. Dlatego podanie kilku ogólnych wiadomości, być może niezawsze ścisłych, uznałem za właściwe.

P. Czarnecki.



Wodopój *Aleksander Laszenko*



Boże Narodzenie *Tadeusz Kurpiński*

MAŁA FANTAZJA

Latem 1948 roku postanowiłem spędzić jeden miesiąc w naszem sławnem zdrojowisku „Wieniec“, do którego już dzisiaj ściągają ludzie z całego świata.

Na decyzję moją wpłynął rozstrzygająco reumatyzm, który mi się coraz częściej i coraz dotkliwiej daje we znaki. Miłe to były czasy kawalerskie! Człowiek nie miał pojęcia, co to choroba. Po ożenieniu się zaś wciąż zapadam na zdrowiu. Doprawdy, dziwne zjawisko. Możnaby nawet napisać rozprawkę: Wpływ małżeństwa na zdrowie — rozprawkę, któraby obaliła ogólnie przyjęte, a nie wiadomo na czem oparte, mniemania...

Niema więc rady, trzeba jechać do „Wieńca“.

Ale jadę tam jedynie ze względu na skuteczność wód siarczano-wapiennych. Gdyby nie one, wybrałbym sobie inną miejscowość na lato. O ile bowiem lubiłem dawny „Wieniec“, o tyleż nie znoszę dzisiejszego. Dla mnie, człowieka lubiącego spokój i ciszę, nieznośny jest i denerwujący ten wieczny szum i gwar, jazgocik rozflirtowanych młodych kobiet, hałaśliwe zachowanie się amerykanów, wrzaskliwy śmiech murzynów, nieustanny turkot aerobusów, zwożących kuracjuszów już Bóg wie skąd, albo bezustanny ryk samochodów, mknących z warjacką szybkością po asfaltowanych alejach tamtejszego parku. A już bzikabym chyba dostał, gdybym mieszkał w hotelu, na którym lądują aerobusy. Musiałbym potem drugi miesiąc przesiedzieć w „Wieńcu“ na hydropatji. Ślicznie dziękuje.

Jedyna pociecha, że Dom Pracy Włocławskiej stoi trochę na uboczu od całego tego piekielnego rozgardjaszu i że bliziutko jest do radjo-teatru, który tak lubię.

I ktoby to uwierzył za moich czasów, że ten „Wieniec“ tak się rozrośnie! Człowiek z prawdziwem rozczuleniem wspomina dawne dzieje. Naprzykład tę kolejkę (nie dalej jak wczoraj oglądałem w Muzeum Kujawskiem starożytne wagoniki... z przed 18 laty!).

Trudno też wierzyć pamięci, która przypomina o tych starych dziejach, gdy się patrzy dzisiaj na te wspaniałe wille, hotele, restauracje, na ten cały luksus dzisiejszego „Wieńca“ wraz z jego najróżnorodniejszymi gośćmi. Dawniej słyszało się tam tylko polski język, no, czasami też żydowski — dzisiaj to istna wieża Babel! Nie można się z resztą dziwić cudzoziemcom, że tu przyjeżdżają, skoro mają wody, jakich nigdzie niema na świecie, a prócz tego wszelkie wymarzone wygody i pierwszorzędny komfort (nawiasem dodać trzeba, że „Wieniec“ już od lat posiada kanalizację i wodociągi).

Według „Wiadomości urzędowych zdrojowiska „Wieniec“ liczba gości dochodzi do 8.000 osób. Ładna cyfra! A co za figury

wsród gości! Trzech ministrów, czterech generałów. Jak słychać, ma wkrótce przybyć do „Wieńca“ król albański Skanderberg III (dawniejszy prezydent Albanji Achmed Zogu). Republikański zarząd zdrojowiska będzie miał kłopot z przyjęciem tego monarchy. No, ale jakoś z tego wybrnie. Ciekawe tylko jak się zachowa ks. Wied, który też leczy swój zastarzały reumatyzm w „Wieńcu“.

Piszę o tych wszystkich ploteczkach jedynie z nałogu dziennikarskiego; w gruncie rzeczy nie pociąga mnie ten cały blichtr — nawet albańsko — monarszy.

Powtarzam: wolałbym jechać gdzieindziej. Ale reumatyzm, którego nabawiłem się chyba dopiero w stanie małżeńskim, każe mi jechać do „Wieńca“.

— — — — — — — — — — —

Kończąc na tem moje fantasmagorje, polecam Czytelnikom wyciąć je z „Zycia Włocławka i Okolicy“ i zachować. Nie do roku 1948 — celem sprawdzenia, czy ziszczą się moje proroctwa, ale tylko do roku przyszłego. Niech sobie je wtedy jeszcze raz przeczytają i niech pojadą do „Wieńca“.

R. S.

Ogród kwiatowy w parku im. Sienkiewicza

Rozszerzanie parku na Zazamczu w dolinie Zgłowiączki postępuje naprzód. Dnia 15 sierpnia nastąpi otwarcie nowych terenów o obszarze 25183 m² z czego całkowicie urządzone 11360 m² resztę zaś, rozplanowano, aby z wiosną ukończyć prace całkowicie (mianowicie 13956 m²). Na nowych terenach, ujętych w skarpy, urządzono tarasy, ozdabiane rabatami kwiatowemi, cisami (tacsus baccata), tujami (biota orientalis), cypryśnikami i innemi drzewami szpilkowemi, utrzymującemi zieleń przez cały rok.

Na rabatach zaprowadzono różanki z róż wysokopiennych krzaczastych w najnowszych i najlepszych odmianach. Wszystek materjał botaniczny czerpano z Zakładów Ogrodnictwa Miejskiego, pozostających pod kierownictwem p. Dalkowskiego, któremu zawdzięczamy fachowe i estetyczne urządzenie klombików na skwerach miejskich. Na rabatach przy skarpach posadzono pergole, ozdobione roślinami pnącemi, przyczem skarpy główne obsadza się krzewami i ozdobnemi bielinami, a resztę obsiewa się na trawniki (zużyto mianowicie 200 kg. trawy, mieszanki z 5-ciu najlepszych gatunków, zestawionych przez Kierownika plantacyj miejskich). Dalsza część terenów jest już rozplanowana. Uprawienie kwater i obsadzenie skupin krzewami i drzewami ozdobnemi nastąpi w przyszłej jesieni.

Już obecnie będą jednak urządzone na reszcie terenów aleje i oddane do użytku publiczności. Nadto kierownictwo plantacyj zamierza zaprowadzić płytką sadzawkę dla dzieci, w którejby dziatwa mogła bez obawy brodzić. Z chwilą ukończenia tych robót rozpoczęte będą roboty po drugiej stronie Zgłowiączki, na gruncie dawnej elektrowni miejskiej, w tem też miejscu przerzucony będzie przez Zgłowiączkę mostek. Dużo pracy włożono również w uregulowanie rzeki.

W ten sposób pokaźna część planu inż. Marcińca z Poznania została zrealizowana. Spodziewać się można, że ostateczne urządzenie parku nastąpi wrychle; energja Prezydenta miasta, p. Pachnowskiego, którego inicjatywa w kierunku upiększania zaniedbanego w dobie niewoli miasta jest powszechnie znana, daje pełną tego gwarancję.

Ogólne koszty dokonanych robót wyniosły w roku sprawozd. 1929/30 zł. 20,184 przyczem zatrudniano około 40 bezrobotnych, w roku zaś sprawozd. 1930/31 (od 1.IV do 25.VII) koszty wyniosły zł. 51,084, przy zatrudnieniu przeciętnie 200 robotników (w ciągu ostatnich 3 tygodni 382 robotników).

KRONIKA

Zjazd działaczów regjonalnych w Ciechocinku w dn. 21.VI poświęcony był sprawom muzealnictwa. Zjazd odbył się przy współudziale przedstawicieli 14-stu, istniejących na terenie Województwa Warszawskiego, muzeów. Sprawę utworzenia Związku Muzeów Woj. Warsz. referował p. Gintowt-Dziewałtowski, sekretarz Wojew. Komitetu Regjonalnego. Po ożywionej dyskusji przyjęto m. inn. następujące wnioski:

1. Zjazd zwraca się z gorącym apelem do działaczów oświatowych, aby podjęli propagandę muzealnictwa regjonalnego na zjazdach i kursach oświatowych;

2. Zjazd uznał za rzecz konieczną powołać do życia Związek muzeów lub Towarzystwo Przyjaciół Muzeów, znajdujących się na terenie Województwa;

3. Zjazd uznał za rzecz pilną opracowanie sieci muzeów na terenie Województwa, któraby ustaliła punkty dla muzeów lokalnych, poświęconych specjalnym działom wiedzy, obok istniejących już 5-ciu muzeów o charakterze ogólnym.

Wiele zagadnień w sposób rzeczowy i jasny poruszył w referacie swoim p. Manugiewicz, który uzasadniał potrzebę racjonalizacji muzealnictwa według następujących myśli: zadaniem muzealnictwa regjonalnego jest zarówno działalność dydaktyczna jak naukowa. Działalność dydaktyczna powinna się przejawiać urządzeniem kolekcyj poglądowo orjentujących przedewszystkiem w cechach fizjograficznych terenu i jego przeszłości. Wyłączone być winny jednak przedmioty, których zbieranie wymaga umiejętności zawodowej i nie może być dokonywane siłami kustoszów muzeów prowincjonalnych oraz przedmioty rzadkie, których znaczenie wybiega poza ramy regjonu.

Kolekcje dydaktyczne o znaczeniu lokalnem nie mogą zawierać licznych odmian typologicznych posiadanych przez muzeum przedmiotów i muszą być rozmieszczone w taki sposób, aby z należytą plastyką uwydatniały odrębności terenu na tle poglądowych kolekcyj znaczenia ogólniejszego (krajowego i światowego).

Przejrzystość i konsekwencja w układzie przedmiotów jest warunkiem nieodzownym i według niego należy dobierać sprzęt ekspozycyjny i pomieszczenie dla niego.

Dział naukowy powinien być utrzymany oddzielnie i wyłączony z ogólnego układu muzealnego, stanowiąc zwarty dział magazynowy, przeznaczony wyłącznie dla fachowców, co musi być podyktowane oszczędnością miejsca. Dział ten podobnie jak dział dydaktyczny powinien mieć układ typologiczny.

Zbiory przyrodnicze mogą być uwzględniane z równą intensywnością we wszystkich muzeach; w mniejszym stopniu taka równomierność wskazana jest dla zbiorów historycznych.

W innych działach należy dążyć do specjalizacji — zwłaszcza w etnografji — zachowując w reszcie muzeów kolekcje dydaktyczne i pozostawiając je na opiece kustosza specjalisty z innego muzeum. Muzea specjalizujące się w pewnych działach muszą być bardzo rozbudowane i posiadać większy budżet, a ich kustosze—z reguły fachowcy—powinni być inspektorami innych muzeów regjonalnych w zakresie swojej specjalności, sprawując mandat z ramienia projektowanego Związku muzeów regjonalnych województwa Warszawskiego. Działalność Muzeów winna być ściśle zespolona z działalnością Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego i dążyć drogą energicznej akcji do zwiększenia dotacyj związków samorządowych na cele muzealne, jako przynoszącemi doraźne rezultaty natury społecznej.

Niewskazane jest tworzenie oddzielnych muzeów szkolnych. Zastąpiłyby je pracownie szkolne przy muzeach, a w ten sposób akcja muzealna w miastach byłaby zcentralizowana.

Muzea większe, rozwijające żywą działalność naukową powinny dążyć do poważnego zainteresowania zamożnych sfer społeczeństwa swemi losami, stosując w tym względzie doświadczenia instytucyj naukowych w krajach zachodnich. W konsekwencji wzmocnienia stanu finansowego muzeów niektóre z nich rozszerzą dawny, lokalny zakres zadań, przekształcając się na instytucje naukowe dobra ogólniejszego.

Z Koła b. Wychowańców G. Z. K. Materjały do księgi pamiątkowej nadesłano już w większości. Zarząd Koła tą drogą prosi Kolegów o resztę przyrzeczonych prac. Wydanie księgi wstrzymane jest głównie względami finansowemi, dlatego Zarząd uprasza również kolegów o wnoszenie na P. K. O. przedpłaty.

W październiku odbędzie się Zjazd delegatów kół b. wychowańców szkół średnich z okazji 25 lecia strajku o szkołę polską. Z Włocławka wziąć ma udział 15 delegatów. Ostatecznie lista delegatów ustalona będzie we wrześniu. W sprawie tej informacji udzielić może kol. Stefan Brodzikowski (Włocławek, Słowackiego 8).

Sprawa utworzenia Miejskiego Komitetu Regjonalnego rozpatrzona została na posiedzeniu Magistratu w dn. 22.VII b.r. Ponieważ istnienie Miejskiego Komitetu Regjonalnego staje się pilną i nieodzowną rzeczą wobec mnożących się zagadnień i potrzeb regjonalizmu na terenie miasta, Magistrat postanowił powołać ten Komitet w następującym składzie: p. Prezydenta Pachnowskiego, jako przewodniczącego, p. Z. Michlera, p. inż. Sikorskiego, p. St. Brodzikowskiego, p. T. Fiutowskiego, p. J. Bojańczyka, ks. rektora Kaczorowskiego, przedstawiciela Kujawskiego Oddziału P. T. K., p. Z. Degen-Ślósarską, p. Czarneckiego Pawła, p. ławnika Sztolcmana, p. Romana Ściślaka, p. inż. Wondrausza, p. ławnika Mar-

kowskiego, p. ławnika Kossobudzkiego, p. Z. Arentowicza, p. Geyera i p. T. Gutowskiego.

10-lecie obrony miasta przed najazdem bolszewickim obchodzone będzie w roku bieżącym uroczyście. Magistrat zwołał Zebranie przedstawicieli organizacyj i instytucyj społecznych, które odbyło się dn. 25.VII. Przewodniczył p. inż. A. Olszewski. Zebranie wyłoniło Komitet do którego weszli: p.p. przewodniczący — Prezydent Pachnowski, ławnik Kossobudzki, Dyr. Szczepan Promis, p. inż. Adam Olszewski, Prezydent Izby Rzemieślniczej Konwicki, Komendant Straży Racinowski, ławnik Sztolcman i p. Wiśniewski. Komitet ma prawo kooptacji, powołania Komitetu Honorowego i uzgodnienia terminu uroczystości lokalnych z projektowanemi uroczystościami ogólnopaństwowemi.

Kujawsko-Dobrzyńska Wystawa Regjonalna w Ciechocinku otwarta została w dn. 22.VI, zamknięcie jej zaś nastąpiło 22.VII. Jakkolwiek organizatorzy mieli niezwykle krótki okres do przeprowadzenia prac przygotowawczych, zdołali w ciągu krótkiego czasu zebrać pokaźną ilość eksponatów. Niepodobna było jednak ustrzec się poważnej wady, mianowicie przypadkowości w nagromadzaniu przedmiotów. Jako próba przed przyszłą Wystawą Regjonalną, potraktowaną na szerszą skalę i możliwie całkowicie ilustrującą regjon Kujawsko-Dobrzyński, Wystawa obecna była imprezą udaną i pożyteczną.

Dział malarstwa i sztuk pięknych obesłany był dość okazale. Wystawiali: Woźnicki, Kurpiński, Jakubowski, Smutny, Heckerówna, Brech (wszyscy z Włocławka), Laszenko (tematyka orjentalna) i inni. Z dawnych malarzy, związanych z regjonem, figurowali: Noakowski, Bouchard Ludwik (nauczyciel Noakowskiego w czasie pobytu tegoż we Włocławku) i Maksymiljan Boerner (akwarela). Uwagę zwracały również dwie rzeźby prymitywne Laskowskiego, gospodarza z Lubrańczyka.

Ze zbiorów historycznych prywatnych oglądać można było cenne przedmioty należące do p. Gniazdowskiego z Nowej Wsi w powiecie lipnowskim. Ciekawe historyczne druki, rękopisy i dokumenty wystawiły Nieszawa i Lipno.

Dział samorządów powiatowych i miasta Włocławka dawał skondensowany przegląd ich pracy.

Dar p. Heckerówny dla Muzeum Oddziału Kujawskiego P. T. K. P. Natalja Heckerówna, która niedawno opuściła miasto nasze, wstępując do jednego z klasztorów w woj. poznańskiem, ofiarowała Muzeum Krajoznawczemu obraz pastelowy, przedstawiający starą kujawiankę. Obraz ten, cenny pod względem etnograficznym i artystycznym, będzie ozdobą Muzeum. Czyn p. Heckerówny trzeba zalecić jako wzór do naśladowania tym wszystkim, którzy w jakikolwiek sposób mogliby się przyczynić do wzbogacenia Muzeum, aby po uporządkowaniu go i rychłem przeniesieniu do nowej siedziby godnie reprezentowało Ziemię Kujawsko-Dobrzyńską.

Muzeum Regjonalne dzięki przychylności władz miejskich i po uzyskaniu pożyczki w wysokości zł. 150.000 z Banku Komunalnego Komitet Budowy Muzeum Regjonalnego zadecydował ukończyć budowę w roku bieżącym i w dn. 28 września dokonać poświęcenia i otwarcia Roboty postępują raźno naprzód. Część budowlaną robót wykonywuje firma „Popławski i Fürstenwald", instalacje elektryczne zakłada firma „Oźminkowski", a roboty kanalizacyjno-wodociągowe i centralne ogrzewanie wykonywuje firma „Łącznik".

Dzięki temu stanowi rzeczy Włocławkowi i Regjonowi przybędzie nowa placówka kulturalna.

Sprawa Bibljoteki Publicznej obok Muzeum jest drugą, niecierpiącą zwłoki. Czas, by czynniki miarodajne rozważyły sprawę administracji i organizacji Bibljoteki. Nadto nie jest bynajmniej. rzeczą przedwczesną obmyśleć sposób gromadzenia książek do przyszłej bibljoteki, jako darów lub depozytów.

Kościołek Ś-go Witalisa woła o ratunek. Od zewnątrz taka sobie niepokaźna kapliczka, zastanawia jednak kościołek ś-go Witalisa przechodnia niepospolitą budową, czystością pionów w linjach ścian, przypór i wieżyczki.

We wnętrzu ostrołukowe spięcie żeber na sklepieniu, okna i stosunek wymiarów budowy przekonywują, że kościołek ten jest przecudowną miniaturą gotyckiego stylu nadwiślańskiego i bodaj czy nie jedną z najstarszych w Polsce.

Ta perła gotycka, sześciowiekowem istnieniem związana z dolą i niedolą Włocławka, wymaga koniecznie naprawy od podstaw, by nie zżarła jej zaciekająca wilgoć. Nadto we wnętrzu ani rodzaj ołtarzyków, ani obrazy, ani kształt chóru, ani organki, ani pozytyw dobrzyńskiego organmistrza z 1878 r. nie licują z czystością linij gotyku, ale raczej krzykliwie domagają się usunięcia.

Zarząd miasta odgrodził kościołek słupkami i łańcuchami od ulicy Cyganki i pl Kopernika. Restauracja wewnętrzna zabytkowych murów dokonana być może tylko przy ofiarności społeczeństwa, które niewątpliwie kocha tę szanowną pamiątkę i w sześćsetną rocznicę jej powstania pośpieszy z najskromniejszemi choćby datkami na konserwację kościołka, którą się zajmuje rektor Seminarjum Duchownego ks. Kaczorowski.

KSIĄŻKI I CZASOPISMA

Lasy Szpetalskie pod Włocławkiem. Pod tym tytułem wyszła praca inż. Tyszkiewicza, Włocławianina i wychowanka Gimnazjum Ziemi Kujawskiej (nakład Związku Zawodowego Leśników, Warszawa, 1930, str. 22 — odbitka z „Lasu Polskiego"). Broszura przedstawia w sposób wyczerpujący obfity drzewostan lasów Szpetala, zasługujących na uwagę z punktu widzenia fitogeograficznego ze względu na graniczne położenie buka (wschodnia granica zasiągu), modrzewia (północna granica zasiągu), nadto położone w t. zw. pasie bezświerkowym.

O roślinności tych lasów (interesujące dla nauki rośliny stepowe) pisali: prof. D. Szymkiewicz i prof. R. Kobendza w XXV tomie Pamiętnika Fizjograficznego. W związku z przyłączeniem lasów do gminy miasta Włocławka autor wskazuje w zakończeniu na tereny, które winny być przeznaczone na rozbudowę (dzielnica willowa) oraz na konieczność utrzymania obszaru, położonego między Wisłą a szosą do Lipna, w charakterze dzikiego parku, co miałoby duże znaczenie dla nauki, jako teren doświadczalnictwa, oraz dla szkolnictwa, jako cel wycieczek botanicznych. Tegoż autora: „Kilka myśli o doświadczalnictwie leśnem" i „Ze społecznych zagadnień leśnictwa".

Materjały Monograficzne Województwa Warszawskiego, tom 5 za m-c marzec. Treść: Tradycje i Stan Opieki Społecznej w powiecie łowickim — Zofja Jaxa-Bykowska; Ludność pow. Warszawskiego — Dr. K. Orzechowski; Rolnictwo w pow. Warsz. — St. Donimirski; Rrzemiosła i drobny przemysł w powiecie Gostynińskim — Jan Wasylkiewicz; Szkolnictwo powszechne i oświata pow. Sierpeckiego — Insp. J. Hamel; Kółka kontroli obór w wojew. warsz — Inż. Włodzimierz Szczekin-Krotow.

Monografja powiatu Włocławskiego — wydawnictwo Sejmiku, Włocławek 1930. Monografja obejmuje prace Sekcji Rolnej Powiatowego Komitetu Regjonalnego, z pośród których wiele znanych jest już Czytelnikom ze szpalt „Życia Włocławka". Zapowiedziana część II-ga objąć ma prace Sekcji kulturalno-oświatowej. Opisy są niejednokrotnie cennym materjałem z terenu i mogą się wielce przysłużyć jako pomoc i źródło informacyj o stanie rolnictwa w powiecie. Oczywista, wartość prac nierówna, całość jednak świadczy dobrze o autorach, którzy w krótkim czasie złożyli referaty swoje przewodniczącemu p. Staroście Gajzlerowi (p. Byszewski 3 prace), i o wydawcach, że materjał, ułożony w sposób rzeczowy i jasny, opublikowali.

Ilustracje niedobrane do treści (fotografje szkół). Książka dla każdego regjonalisty jest cennym nabytkiem.

Ziemia Kaliska, miesięcznik poświęcony sprawom regjonalnym, wydaje T-wo Przyjaciół Książki w Kaliszu. Numer 1 wyszedł w kwietniu b. r. Treść poważna, szata estetyczna.

W podziemiach Zagłębia, Płocka i Włocławka (1912 — 14 — 18) — Aleksy Bień. Wydawca — O. K. R. P. P. S. Zagłębia 1930. Książka, będąca wspomnieniami autora z jego pracy w ruchu robotniczym i niepodległościowym, zawiera nieco materjału do dziejów Włocławka z okresu okupacji niemieckiej. Jakkolwiek autor operuje nazwiskami i faktami dość swobodnie, należy co do ścisłości ich mieć pewne zastrzeżenia. Z braku literatury historycznej o Włocławku z tych lat książka jest ważnym przyczynkiem i historyk jej nie pominie. Zebranie materjału pamiętnikarskiego okresu okupacyjnego jest jednem z zadań, czekających na zrealizowanie.

Prenumerata półroczna wynosi zł. 5. Cena pojedyńczego numeru 90 gr.
Ogłoszenia: Cała strona okładki — druga i trzecia wewnątrz zł. 50 — pół strony 30 zł., czwarta zewnątrz zł. 80 —, pół strony 40 zł. Konto P. K. O. Nr. 64.038.
Redakcja i Administracja czynna codziennie oprócz niedziel i świąt w godzinach 1 — 3.
Adres Redakcji i Administracji: Włocławek, Magistrat, pok. Nr. 38.
REDAKTOR I WYDAWCA: Za Sekcję Regjonalistyczną P. T. K. Dr. WITOLD PIASECKI.
Drukiem Zakładów Graficznych p. f. „B-cia Piotrowscy", Włocławek, ul. Przedmiejska 20. Telefon Nr. 100.